

EUROWYBORY: STAWKA JEST POLSKA PRZYSZŁOŚĆ

| dr Małgorzata Bonikowska | Paweł Rabiej

2014

PAŃSTWO



- ⊖ **Demokracja i polityka pozwalają każdemu obywatelowi wpływać na rzeczywistość.** Warto o tym pamiętać w kontekście eurowyborów.
- ⊖ **Parlament Europejski jest ważną instytucją unijną.** Decyduje o budżecie, części prawa wspólnotowego i kształcie głównych europejskich polityk. Dlatego to od profesjonalizmu przyszłych europosłów zależy będzie przyszłość Polski i UE.

4 czerwca 1989 r. Polacy poszli do pierwszych od II wojny światowej wolnych wyborów. Tego samego dnia na drugim końcu świata Chińczycy protestowali przeciw dyktaturze partii komunistycznej na placu Tienanmen. Wkrótce później upadł mur berliński i rozpadł się Związek Radziecki. 25 lat później, niemal dokładnie w rocznicę tamtych zdarzeń, Polacy znów mają możliwość wziąć udział w wyborach, tym razem europejskich. Tych dwóch wydarzeń nie da się porównać, niemniej na swój sposób wybory europejskie w tym roku również są przełomowe.

Od 10 lat Polska jest członkiem UE, jednak pozycja Starego Kontynentu w zglobalizowanym świecie osłabła. Europa nadal jest atrakcyjnym miejscem do pracy i życia, ale przestała być biegunem wzrostu i globalnym centrum

innowacji. Stała się leniwa, syta i egoistyczna. Unia Europejska, która zapewniła Staremu Kontynentowi ponad 60 lat pokoju i dobrobytu, weszła w kryzys gospodarczy, polityczny i tożsamościowy. Ciężar globalnego rozwoju przesunął się w region Azji i Pacyfiku. W 2011 r. Chiny stały się drugą gospodarką świata i mają wkrótce szansę prześcignąć Stany Zjednoczone w wielkości PKB. Jednocześnie przybladła gwiazda USA, a wzrosło napięcie międzynarodowe, także na wschodniej granicy Unii, co rodzi obawy o bezpieczeństwo Polski i całego kontynentu. Dziś Europa wyraźnie znalazła się w dole sinusoidy i aby się odbić, potrzebuje wzmocnienia europejskich instytucji. Parlament Europejski jest ich łącznikiem

ze społeczeństwami państw członkowskich, których europejska tożsamość dopiero się wykluwa. Jest miejscem politycznych sporów i ucierania się poglądów, lecz także kuźnią europejskich liderów. To jedno z kluczowych miejsc, w których zostanie wypracowany scenariusz na przyszłość Starego Kontynentu. Dlatego wynik eurowyborów ma znaczenie – i dlatego warto pójść do urn.

Kluczowy jest profesjonalizm

Jakość prowadzonej w PE debaty oraz kształt aktów prawnych podejmowanych przez Parlament i Radę UE mają szansę dać Unii nowe impulsy rozwoju. **Bez dobrze przygotowanych europarlamentarzystów nie uda się ani konieczna dzisiaj reforma instytucji UE, ani tym bardziej wypracowanie dla Europy nowej wizji wspólnej przyszłości i przekonanie do niej obywateli.** Poważne podejście europosłów do pracy parlamentarniej, świadomość zasad funkcjonowania UE, przygotowanie ekonomiczne i prawne są podstawą dobrej pracy europarlamentu, ale także jej oceny przez Europejczyków.

W najbliższych miesiącach i latach Parlament Europejski będzie współdecydował nie tylko o istotnych sprawach gospodarczych (regulacje w zakresie *e-commerce*, swobodnego przepływu usług czy reindustrializacji Europy), lecz także gospodarczo-politycznych (unia energetyczna i sprawy energetyki w ogóle, polityka klimatyczna, handlowa, m.in. umowa o handlu i inwestycjach ze Stanami Zjednoczonymi, umowy o wolnym handlu z Japonią i Indiami). Będzie także bacznie przyglądał się postępowi w realizacji rocznych budżetów UE w oparciu o plan siedmioletni (perspektywa finansowa 2014–2020), rozliczał pracę komisarzy i przewodniczącego, opiniował propozycje aktów prawa wspólnotowego. Może też odegrać istotną rolę w budowaniu bezpośrednich aktywnych relacji z parlamentami krajowymi i tworzeniu

szerokiej płaszczyzny debaty publicznej o sprawach kontynentu z udziałem obywateli. Te projekty wymagają liderów, wizji, determinacji oraz instrumentów.

Unia musi mieć profesjonalne instytucje, ale sprawna biurokracja potrzebuje również silnego przywództwa. Także z tego punktu widzenia skład europarlamentu ma kluczowe znaczenie.

PE ma wszystkie cechy, aby stać się główną kuźnią polityków prawdziwie europejskich. Obecnie politycy wywodzą się i działają w przestrzeni krajowej, a ich aktywność w Brukseli i Strasburgu ogranicza się do kilku lat, traktowanych zresztą często jak polityczna emerytura lub zsyłka. Politycy niemieccy, francuscy, polscy czy holenderscy zawsze będą bardziej zainteresowani sprawami swych państw niż Unii. **Ale to właśnie przywództwo na poziomie wspólnotowym (a nie międzyrządowym) ma dziś największe znaczenie dla przyszłości UE. Bez zbudowania europejskiej przestrzeni politycznej i stopniowego powiększania grona doświadczonych przywódców europejskich, zaprawionych w bojach w europarlamencie, Europa nie ma wspólnej przyszłości.**

Polski nie stać na eksperymenty

Warto więc oddać głos w europejskich wyborach, kierując się kryteriami dobrego przygotowania i potencjału kandydatów na europarlamentarzystów. Tak jak 4 czerwca 1989 r. stawką była zmiana w Polsce, tak dziś jest nią przyszłość Polski oraz zmiana całego kontynentu. Nie stać nas

Parlament Europejski to jedna z najważniejszych unijnych instytucji, która współdecyduje o sprawach kluczowych dla Starego Kontynentu. Dlatego wynik eurowyborów ma znaczenie – i dlatego warto pójść do urn.

W interesie Polski jest, by jej obywatele – oddając głos w europejskich wyborach – kierowali się wyłącznie kryteriami merytorycznymi. Profesjonalizm polskich europosłów uczyni nasz głos bardziej wpływowym w Europie.

na eksperymenty. Siła Polski w globalnym świecie wynika jedynie z bycia istotnym państwem członkowskim szerszego klastra: Unii Europejskiej. Dystansując się od Unii, Polska zbliża się do unii euroazjatyckiej, co brutalnie udowadnia przypadek Ukrainy. Dlatego ważne jest, by w europarlamencie oraz innych unijnych instytucjach znalazły się osoby różnych poglądów, ale potrafiące realizować polską rację stanu w Europie, w zgodzie z szerszym interesem wspólnym. Politycy z innych krajów UE zachęcają Polskę do większej aktywności. Romano Prodi, historyk gospodarczy, dwukrotny premier Włoch i przewodniczący KE w okresie, kiedy Polska negocjowała traktat akcesyjny, mówi wprost, że rola Polski w Europie i świecie będzie taka, jaką ona sama sobie określi. Były premier Tony Blair nie waha się zaś porównywać wpływów Polski i Wielkiej Brytanii w UE – twierdzi, że Polska ma dość doświadczenia i pewności siebie, aby odgrywać rolę jednego z europejskich liderów. Według Javiera Solany, szefa NATO z okresu, gdy Polska do Sojuszu dołączyła, Polska powinna współkreować europejskie polityki, bo udowodniła, że jest najlepszym europejskim ekspertem od zarządzania zmianą, a jej euroentuzjazm może Europie dodać ducha.

Obecne eurowybory to wielka szansa wprowadzenia do parlamentu europejskiego kompetentnych ludzi. Polska będzie miała 51 z 751 posłów – to wystarczająco wiele, aby mówić mocnym, choć politycznie zróżnicowanym głosem. Polacy mogą być dziś w Europie nie tylko słyszani, ale i słuchani, bo często mają rację, co pokazał przykład

podejścia do polityki wschodniej UE. Jeśli Polskę będą reprezentować dobrze przygotowani posłowie, różnorodność ich poglądów pomoże w budowaniu mądrych politycznych koncepcji. Odmienność spojrzeń, a nawet sceptycyzm w dyskusji o przyszłości Europy są potrzebne, ale pod warunkiem, że jest ona prowadzona przez profesjonalistów.

Polacy powinni z europarlamentem kojarzyć cztery pojęcia: europejska demokracja, polityczny pluralizm, wpływ na decyzje w Unii oraz wysokie kompetencje. Każdy z nas może w nadchodzących wyborach zdecydować, czy będzie kojarzony z tym ostatnim. Warto więc głosować na kandydatów, których kompetencje pozwolą tworzyć prawo wspólnotowe i posuwać europejski projekt do przodu. Tym bardziej, że – jak przyznaje przewodniczący KE José Manuel Barroso – nie wiemy, jakie będzie zakończenie książki, którą wspólnie piszemy. Wiele rozdziałów już powstało, ale jeszcze więcej pustych stron przed nami. Aby wypełniły się dobrą historią, wyznaczmy do tego zadania najlepszych ludzi.

dr Małgorzata Bonikowska: prezes Centrum Stosunków Międzynarodowych oraz partner zarządzający ośrodka dialogu i analiz THINKTANK

Paweł Rabej: partner zarządzający ośrodka dialogu i analiz THINKTANK i członek Rady Centrum Stosunków Międzynarodowych